



Nr. 7. Curityba, w Stanie Parana. Sobota, 19 Sierpnia 1893. Roczniak II.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijnym—narodowym.

Pod redakcją członków Towarzystwa.

GAZETA POLSKA wychodzi co sobotę. Prenumerata wynosi rocznie w miejscu jako też i na całą Brazylię 10 Milreisów. Na inne kraje Ameryki południowej i północnej, Europę Marek 15. — CENA INSERATÓW: od wiersza drobnego druku 100 reisów, poszukujący pracy, krewnych lub znajomych płacą połowę. — Rekopisma nie zwracają się. Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane: Administracya «GAZETY POLSKIEJ w BRAZYLII» Curityba, Estado do Parana, Brazil, Praça do Rozario N. 3. — W téjże drukarni przyjmują się także wszelkie inne roboty w zakres drukarski wchodzące.

— Uprasza się wszystkich życzliwych Rodaków, którym oświata ludu naszego na sercu leży, ażeby zechcieli łaskawie w każdej miejscowości południowej Ameryki utworzyć agencye dla niniejszej gazety. — Wszystkich którzy pragną mieć dalsze numera téj gazety, uprasza się o łaskawe odwrótne zawiadomienie, gdyż jak wiadomo tutejsza poczta nie bardzo lubi się spieszać, a drukarzowi spieszo jest wiedzieć ile egzemplarzy ma drukować.

Kalendarz tygodniowy

SIERPIEŃ

- 20 Niedz. Bernerd op. i Samuel.
21 Pon. Joanna wd. i Stefan kr.
22 Wtor. Symforyan m.
23 Sroda Zacheusz b., Joachim.
24 Czw. Bartłomiej ap.
25 Piąt. Ludwik kr., Róża p.
26 Sob. Zefiry m.

Ewangelia na Niedz. XIII po Świętkach.

W owym czasie gdy Jezus szedł do Jeruzalem, szedł srodkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do pewnego miasteczka, zabieżeli mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka, i podnieśli głos mówiąc: Jezusie, Nauczycielu! zmiłuj się nad nami. Któregoś gdy ujrzał rzekł: Idźcie okażcie się kapłanom; i stało się gdy szli byli oczyszczeni. A jeden z nich gdy obaczył że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwalać Boga, i padł na oblicze u nóg jego dziękując; a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedziawszy rzekł: Czyliż nie dziesięciu było oczyszczonych, a dziewięciu gdzie są? nie znalazł się, któryby się wrócił i dał chwałę Bogu tylko ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Nauka

Na bardzo wielu miejscach pisma św. tak starego jako też nowego testamentu jest wzmianka o strasznej chorobie trędem zwaną. Choroba ta niszcząca ciało człowieka do tego stopnia iż kawałkami odpada, trwa nieraz długie lata a niestety do dziś dnia nie wynaleziono przeciwko niej stósownego lekarstwa i dlatego trędem dotkniętych usuwają z pośród społeczeństwa aby przynajmniej rozszerzeniu téjże choroby zapobiedz. Nie dziw więc iż owych dziesięciu mężów o których wspomina dzisiejsza ewangelia św. nie spodziewając się z nikąd pomocy, pośpieszyli do Jezusa Chr. ponieważ niezawodnie słyszeli poprzednio jako o cudotwórcy leczącym wszelkie słabości ludzkie. Jakież to musiało być szczęśliwe spotkanie z P. Jezusem, który jedynym słowem wyrzeczonem: „idźcie okażcie się kapłanom“ od razu z trędem dziesięciu oczyścił. Było zaś nakazane prawem Mojżeszowem, że, jeżeli ktoś trędem dotknięty przypad-

kowo został uleczony, nie pierwój mógł być przyjętym do społeczeństwa ludzi, aż kapłani przekonali się o uleczeniu dokładnie, poczem dopiero uroczyście przyjmowali go do społeczeństwa. Dla tego też P. Jezus nakazał owym dziesięciu iść i okazać się kapłanom. Powtóre chciał także P. Jezus przez to, iż owych dziesięciu posłał do kapłanów przekonać wszystkich a nawet najuporeczywszych iż jest prawdziwie Bogiem, skoro jednym słowem w oczach wszystkich naraz dziesięciu uzdrowił od takiej choroby na którą ni wówczas ni w dzisiejszych czasach nie ma lekarza ani lekarstwa. Ale niestety jakkolwiek P. Jezus tak chojnie szafował miłosierdziem swoim wszędzie czyniąc dobrze przecieź nie doznawał wdzięczności należnej o czem nas przekonuje zdarzenie opisane w dzisiejszej Ewangelii św. iż tylko jeden z owych dziesięciu przyszedł podziękować Jezusowi Chr. za łaskę uleczenia. Och! taka to niewdzięczność serca ludzkiego! I od nas wszystkich domaga się P. Bóg wdzięczności i to słusnie, bo nie ma chwili w życiu naszym któraby nie zaznaczyła dobrodziejstw od Niego otrzymanych. Niech nikt przeto nie zapomina oddać chwały Bogu rano i wieczór przez modlitwę. Nie siadaj do stołu spożywać dary Boże aż krótko się pomodlisz, a spożywszy takowe znów Bogu podziękuj. Jeżeli widzisz jak Bóg błogosławi ci w domu na działkach, dobytku, gospodarstwie, nie pracy rąk swoich ale Bogu przypisuj owo błogosławieństwo i za nie dziękuj Mu w czasie dni świątecznych w świątyni pańskiej kiedy znajdujesz się w czasie ofiary mszy św.

Przez trąd, którym dotknięci byli owi dziesięciu mężów według zdania Ojców kościoła św. należy rozumieć jeszcze gorszy trąd duszy człowieka a mianowicie grzech zwłaszcza śmiertelny. Jak P. Jezus odesłał dziesięciu trędowatych do kapłanów na znak oczyszczenia, tak samo czyni P. Jezus z grzesznikami. On zawsze jako miłosierny Pan odpuści grzechy, jeżeli widzi skrucę serca, łzę pokuty przy spowiedzi św.

Z dzisiejszej Ewangelii św. możemy się przekonać także ze słów Je-

zusa Chr. o ważności Sakramentu Kapłaństwa. Jeżeli P. Jezus tak cenil kapłanów starego zakonu o ileż wyższem jest kapłaństwo zakonu nowego, które P. Jezus sam podniósł do godności Sakramentu gdy mówił do uczniów swoich przy ostatniej wieczerzy: To czyńcie na moją pamiątkę! A po zmartwychwstaniu swoim rzekł do nich: Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. Amen.

Wiadomości krajowe

PARANA

W Kuritybie na dzień Narodzenia N. P. Maryi, 8 go września b. r. odbędzie się wielka uroczystość poświęcenia nowego kościoła katedralnego. Fundamenta tego kościoła założone już były za czasów prezydenta Dr. Lamenna Lins w r. 1877. Dużo czasu upłynęło dla braku funduszów, niż na seryo rozpoczęto tę budowę, która dzisiaj okazale się przedstawia. Kościół, który stoi na starym miejscu kościoła katedralnego, jest zbudowany w guście gotyckim. Wszystkie dekoracje i malowidła wewnętrzne są gustownie i artystycznie wykonane. Wielki ołtarz w skromnych formach jest wyrobiony całkiem z białego marmuru a robi wielkie wrażenie.

Bardzo cenne i pyszne organy zakupiono w Paryżu, a wszystkie sprzęty religijne i obrazy sprowadzone zostały z Europy.

Rysunek kościoła, z którego niestety później nieco zmieniono, podał jeden architekta włoski. Roboty a szczególnie najtrudniejsze téj budowy, były wykonane przez cudzoziemców różnej narodowości. Tak samo był kierunek i dozór budowniczy w rękach cudzych a nie krajowców.

KOLONJA THOMAZ COELHO.

W sklepie p. Marcina Paluszka pozwoliło sobie parę walecznych brazylijanów wywołać burdę i pohłasować na cześć chwalebnej wolności teraśniejszej. Kiedy ich przemocą wysadzono na świeże powietrze a drzwi pozamykano rozpoczęli tłuc okna i łamać drzwi. Policja, której ten patryjotyczny czyn zameldowano, zrobi-

ła na miejscu spis szkody i protokół o wypadku, za który uszkodzony cudzoziemiec musiał zapłacić 84 milreis.

PONTA GROSSA

W pierwszym numerze Gazety zostało dokładnie opisane zajście pomiędzy jednym posiadaczem stepów graniczących się z osadami polskimi na około Ponta Grossa, i niektórymi kolonistami jednej z tych osad. Spodziewano się po uspokojeniu obu stron, że ta garstka kolonistów pozostanie na swoich lotach, gdzie się już przez dwa lata dobrze zagospodarowali.

Inaczej się stało; rząd, któremu więcej chodzi o interesa wpływowych osób i jednostek niż o dobro ogółu rozkazał się wynieść polskim osadnikom z kolonji a przeprowadzić się do innych rządowych osad. Koloniści nie dowierzając już rządowi zdecydowali się osiedlić na prywatnych gruntach Dr. Torres a w pobliżu stacji kolejowej Guajuwira.

S. PAULO

W mieście Jundiahy wychodzi jedyna tylko gazeta pod tytułem „O Seculo“, która otwarcie karcila niesprawiedliwe postępowanie władz rządowych a mianowicie zuchwałosc naczelników miejscowych. Ci ostatni nie na długo pozwolili sobie bredzić nieasekurowanej gazetce, a wiedząc dobrze, że teraz w kraju istnieje złote prawo pięści, zebrali kilka zbójów jakich wszędzie jest dosyć, i wpadli do drukarni, którą do szczytu zniszczyli. Naturalnie nie będą karani za tak chaniebną zbrodnię, gdyż należą do wiernych obecnego rządu.

W mieście Santos ukarała oburzona ludność po amerykańsku mordercę José Bahiano, który zasztyletował swego towarzysza Leonarda Benedicto.

RIO DE JANEIRO

W kongresie narodowym podano wnioszek dla ulaskawienia wszystkich tych, którzy brali udział w powstaniu w stanie S. Catharina. Dalej wypuszczono na wolność wszystkich uwięzionych na statku „Jupiter“ w pobliżu miasta Desterro, z wyjątkiem ad-

mirala Wandenkolka i innych wojskowych, którzy na dalsze rozporządzenie rządowe pozostaną we więzieniu fortecy S. Cruz.

Wiadomości zagraniczne

ARGENTYNA

W Buenos Ayres przyszło do starcia się pomiędzy rządowcami zwolennikami partii przeciwniej. Rząd zamysła ogłosić stan oblężenia w Buenos Ayres.

Miasto Rosario wpadło w ręce powstańców 15000 powstańców są w gotowiu napaść na stolicę.

ANGLJA

W bliskości wyspy Cypru w morzu Sroziemnem podczas manewrowania uderzył angielski okręt wojenny „Camperdown“ taką siłą na inny okręt floty angielskiej „Victoria“, że majtkowie nie zdążyli spuścić łodzi ratunkowych. Wielu żołnierzy pływając zdołało się na powierzchni utrzymać, aż ich załoga okrętu „Camperdown“ wyratować mogła. Okręt „Victoria“ utonął w 15 minutach a z nim 20 oficerów i 400 żołnierzy. Po między zatoniętymi był wice-admirał George Tryon.

FRANCJA

Z Algieru i Tunisu, posiadłościach francuskich w Afryce, donoszą gazety że cholera tam coraz więcej się rozszerza. Nie ma dnia coby nie umarło parę osób na tę chorobę. Rząd francuski przedsięwziął rozmaite środki dla wstrzymania tak wrogiego gościa; ale prócz kwarantanny zaprowadzonej w portowych miastach Morza Sroziemnego cholera już panuje w guberniach południowych.

W Marsylii, Cett, Alais, Lyonie cholera zabiera codziennie kilkadziesiąt osób, a w porcie Lorient zmarło w jednym tygodniu 178 osób a zasląbło 500 ludzi.

NIEMCY

Na prezesa parlamentu wybrano p. Levetzow, wice-prezesami obrani zostali Buol i Biicklin. Kolo polskie mianowało ks. Ferdynanda Radziwiłła na prezesa a na zastępcę prezesa p. Stefana Cegielskiego, delegatem do konwentu seniorów p. Józefa Kościelskiego.

Parlament niemiecki otworzył cesarz 4 lipca b. r. W mowie tronowej zapewnia Cesarz, że w projekcie wojs-

kowym uczyniono wszystko możliwe, aby ciężarów pieniężnych i krwi nie pomnażać.

Stan czynny wojska w czasie pokoju ma wynosić 479000 zamiast 492000 a roczny pobór rekrutów ma wynosić 54000 zamiast 60000. Wydatki na reorganizację wojskową zmniejszono na 59 milionów marek.

Z wielkiego Księstwa wychództwo wrosło nadzwyczajnie. Wywędrowało blisko 6000 ludu rolniczego do Ameryki, przeważnie północnej. Dają za powody nieurodzaj i działalność agentów emigracyjnych.

AUSTRJA

W Czechach, mieście Dux, przyszło znów do bójkii pomiędzy policją i strejkującymi górnikami. Pięciu robotników zostało poranionych a jeden z nich wskutek ran umarł.

Wynik wyborów do rady gminnej w Tryeście sprzyja narodowości słowiańskiej. Zamieszkał w Tryeście Włosi a poddani austriacy zarzucają władzom austriackim, że rząd dopomaga Słowenom, przez których są upośledzeni. Te fałszywe poglądy włoskie omawiają dzienniki wiedeńskie obszernie dając do zrozumienia, że rząd się nie wtrąca w sprawy narodowościowe, ale sobie życzy żeby każdy poddany austriacki czuł się obywatelem monarchii.

ROSJA

Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz, syn cara rosyjskiego, który obecnie bawi na Kaukazie, zaślubia jakąś Czerkieskę, pracującą w biurze telegraficznym. Car dał swoje pozwolenie synowi dla tego, aby chorego na suchoty carewiczka nie zasmucił.

Cieśninę morską „Behring“, która łączy morze Lodowate północne z oceanem Spokojnym na wschód od Syberii, odkrył kapitan duński Behring w 1641 r. Młodzieńcem będąc zaciągnął się Behring do marynarki rosyjskiej, gdzie się wielce odznaczył Rosji i zasłużył sobie na miano odważnego marynarza. Zaskoczyła go wczesnie śmierć w owych stronach, gdy zamierzał pójść się dalej ku biegunowi północnemu. Umarł na szkorbut, a towarzysze jego wycieczek morskich pochowali go na miejscu gdzie go śmierć spotkała. Usypano mu duży kopiec i oznaczono miejsce grobowe wielkimi kamieniami. Po upływie tyłu lat wspomina teraz Rosja o szczątkach zasłużonego męża. Krzyżowiec

„Aleut“, należący do eskadry rosyjskiej w schodniej Syberii, dostał rozkaz od rządu poszukać grobu kapitana Behringa. Po długotrwałym poszukiwaniu znaleziono pod dużymi kamieniami kości owego zasłużonego męża.

Odkryte szczątki będą spoczywać we wspaniałym grobowcu, a na tem samym miejscu, gdzie je znaleziono, postawi rząd rosyjski pomnik Behringowi ze składek narodowych.

RUMUNJA

Na cześć pierwszego wjazdu do Bukarestu młodej pary, następcy tronu rumuńskiego i jego małżonki księżniczki angielskiej Maryi z Edimburgu, odbyła się ciekawa ceremonia w kościele katedralnym. Trzydzieści młodych par rumuńskich (przedstawiając każda para jeden obwód krajowy) wzięło tego dnia ślub w przytomności następcy tronu. Po ślubie księżna Marya darowała każdej parze torebkę aksamitną czerwonego koloru z 250 dolarami, z fotografią swoją i następcy tronu.

Dziwny ten obyczaj rumuński obchodzi się przy zaślubinach rządzącej pary królewskiej.

TURCJA

Abdul Hamid, sultan turecki, jest łagodnego usposobienia dla chrześcian mieszkających w rozległej Turcji. Dla Ojca św. szczególnie ma sultan wielkie uszanowanie, jak to objawił w własnym liście pisanym do Papieża Leona XIII na uroczystość jubileuszową. Znowu dowiadujemy się o nadzwyczajnej łasce i prawach, które raczył udzielić kościołowi katolickiemu czyli jego przedstawicielom w dekrecie wydanym dla biskupa w Salonika, J. E. Maldeffowi. Prawa te udzielone naczelnikom kościoła w prowincjach tureckich Salonika i Monastir brzmią następująco:

- 1. Każdy biskup jest dożywotnym członkiem rady prowincjalnej w prowincjach Salonika i Monastir.
2. Biskup ma prawo mianować swoich przedstawicieli we wszystkich obwodach prowineji.
3. Gdy odbywa podróż w kraju może każdej chwili zażądać od władz cywilnych straży przybocznej.
4. Dyplomy biskupie wystawione nauczycielom muszą być natychmiast bez jakiegokolwiek trudności ratyfikowane przez rząd turecki.
5. Wyroki wydane przez biskupa

w sprawach spadkowych w przeszkodach ślubnych, mają mieć swoją wartość przed władzami świeckimi i muszą być przez nich wykonane bez wszelkiego wahania się.

6. Żaden z kapłanów katolickich nie może być karany lub uwięziony bez pozwolenia biskupa. A gdyby kiedyś jaki ksiądz został osądzony na karę uwięzienia, to tę karę ma odbyć tylko w pałacu biskupim a nie w zwyczajnym więzieniu.

7. Biskupowi przysługuje prawo bronić swoich wiernych tak w sprawach cywilnych jak religijnych. Paszporty tychże mają swoją wartość tylko w ten czas kiedy noszą pieczęć biskupią.

Takie wolności i prawa nadaje duchowieństwu katolickiemu pogański rząd w Turcji, a tutaj w katolickiej Brazylii co się dzieje?!

Korespondencye

z Kolonii S. Feliciano w stani Grande do Sul.

W pierwszym roku po przyjeździe naszych ludzi na tutejszą kolonię, nie szczególnie im się wiodło, rząd małą pomoc dawał, wendy zdierały za produkta potrzebne do życia, ale wytrwała praca doprowadziła, że dzisiaj każdy ma kawałek chleba, chociaż z kukurydzy, i prosiaczków parę, nie licząc innych dość zamożnych.

Rodzin polskich znajduje się przeszło 350, było by to wszystko znośne gdybyśmy mieli księdza, przez to często dają się słyszeć głosy: co tu będę siedział, poco i na kogo będę robił, kiedy ani do kościoła ni do spowiedzi iść nie mogę, i tem podobne zdania. Ato najgorsze że dzieci nasze zupełnie dżiczają, nie mając najmniejszej nauki elementarnej, bo przecież trudno wymagać aby rodzice zatrudnieni całodzienną ciężką pracą, mogli myśleć o wychowaniu swych dzieci. Starsi zamiast włóczyć się w Niedziele i Święta od wendy do wendy i tracić w pocie czoła zapracowany grosz, nie tak by żyli zapewne, gdyby na nabożeństwie słuchając słów Bożych czas swój tracili. — Ja sam gdybym mógł oprócz godzin biurowych, dawałbym chociaż kilka godzin nauki tygodniowo, ale rozległość naszej kolonii, linij czyli pikadów, gdzie dom od domu zdala pobudowany jest u niemożliwia podobne zamiary.

O księży pisałem już dawno do Warszawy, prosiłem pod tym względem i władzę tutejszą, ale od pierwszych nie mam wcale odpowiedzi, od drugich obieanki, cacanki — i na tem koniec.

Ludzi inteligentnych bardzo mało się tu znajduje, przybył tylko lud prosty roboczy poczciwy, kochający Boga, Wiarę i Ojczyznę, większa część z Litwy, trochę z Kongresówki. Na prośbę więc ich Sz. Panie Redaktorze skreśliłem kilka słów, które poniżej podaję, prosząc w imieniu wszystkich Polaków, w imieniu ojców rodzin tu-

Kordecki.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy)

— Wiary, wiary! wołam i wołać nie przestanę zgody i wiary daj nam Panie! To słowa wielkie, w nich oręż potężny. Módlmy się o nie, pracujmy na nie, uczmy dzieci w kolebce tych dwu słów tajemniczych: zgody i wiary, wiary i zgody! Nie opuści Bóg, jeno zwątpiałych i zwaśnionych! Bo rozpacz i swary są znakiem, że w nas Duch Boży nie mieszka. Dopóty Bóg z nami — póki wiary, póki zgody!

A pan Zamojski dodał:

— Wszyscy tu przyszli nie po co tylko by życie położyć w ofierze dla czei Maryi i dać dowód, że nie cały jeszcze kraj zwątpił i ręce po więzy szwedzkie wyciąga. Wiece ofiary tej raz uczynionej nie cofamy z ołtarza. Życie nasze, jeśli się Bogu podoba, niech idzie na pomnożenie chwały Jego, a zażąda i kraj odemnie wyrostka tego, jedyne mego dziecięcia, oddam mu go, — rzekł wskazując na syna, — i idącego na śmierć poczciwa, pobłogosławie. Pan Czarniecki rzucił się ku miecznikowi. — Kochany panie Stefanie, krzyknął, mó-

wisz złotem, i zaraz na mury, w imię Matki Boskiej!

Szwedzi poznali się na wrzekomych układach jasno — górskich.

Miller się zadumał odebrawszy ostatnią odpowiedź.

— Ot przeczytajcie sami, — rzekł co pisał... że im ich załoga wystarcza, a nowęj nie potrzebują. jakbym ja ich pytał, jak im lepij? krętacze! A dodatek miły, dolożył kwaśno się uśmiechając wódz: że naszego wyznania ludzi, a nawet katolików co służyli przeciwko Jasnę—Górze, wpuścić do niej nie mogą. Wykret papistów, zaslaniają się świętością, ale dość już tego blaźnistwa, dość, jutro więc szturm do klasztoru.....

To mówiąc powstał i wydano natychmiast rozkazy rozpoczęcia kroków zaczepnych na jutro, nie wysyłając już żadnej do klasztoru na list odpowiedzi. Miller wargę podgryzł, wusa zakasiał, siadł na koń, wołać kazał uszkarzcy, rozdać ładunki i zebrałszy radę wojenną, o świcie uderzyć.

* * *

Działa grzmięć poczynały. Szwedzi nie dając poznać, że wielkie dwudziestoczerofuntowe kartauny i kolubryny nadeszły im z Krakowa, powolnie strzelali do klasztoru.

Ustawili je tak, aby z Jasnę—Góry widać ich nie było, chcąc potem nagle paszczami tych strasznych pomocników gwałtowny ogień rozpocząć. Wszystkie teraz nadzieje Millera były na tych działach i Wejhard podtrzymywał je znowu, kręcąc się kolo generala, potakując jego marzeniom rękąc że za pierwszym wystrzałem poddadzą się zakonnicy. Miller milczał wzgardliwie. Napróżno usiłował go sobie znowu pozyskać niezwykłą gorliwością Wrzeszczewicz; kręcił się, zabiegał, pracował; general to obojętnie przyjmował, przypisując mu zawsze swoje strapienia i zawody.

Nie rychło wielkie owe spiże ustawić potrafiono; wzięło to cale dwa dni czasu, choć dniem i nocą pracowano. Zaslaniając tymczasem robotę, z mniejszych puszczano kule ze sznurami i szmatami smolnemi dla zapalenia dachów, ale straż i woda stały na nich ciągle; ledwie się płomyk ukazał, wnet go zalano.

Przysposobiono co chyljć baterje z kossów, a nawet z worków welną nabitych, dla wielkich dział krakowskich. Cóż gdy i tu Millera wściekłość porывała: bo rachując na zasoby jego Wittenberg nie przysłał mu prochów, a działa wielkie tyle ich brały, że zapas generala nie na długo mógł wystarczyć. Cala nadzieja była w tem, że

po jednym dniu szturm, albo się oblężeni zdadza, albo się wyłom zrobi.

Kordecki ze starszązną Jasnogórską, wiedział już o nadiągających kartaunach, ale nie miał potrzeby głosić o nich załozdze, by ją niemi więcej ustraszac. Naradziwszy się więc po cichu, rozkazawszy co słabsze miejsca przygotować na wyładek wyłomu, aby natychmiast mógł być zarzucony, czekał spokojnie woli Bożej.

Ale przez dwa dni milezeli owi zastraszający przybysze; ustawiono je, sposobiono im łoża, sypano baterje, zwożono prochy i kule, urządzano dyłowanie, a że umarłjć ziemi nie latwo było rzucić, szła robota opornie.

Tymczasem smolne wieńce, kagańce, kule ogniste leciały na klasztor, aby zakryć przed zakonnikami gotującą się na nich niespodzianą napaść, stokroć od wszystkich poprzednich niebezpieczniejszą.

W klasztorze spokój i pilność. W sobotę rano wszyscy byli na jutrzni, gdy potężnym głosem ryknęły kolubry ustawione już przeciw murom kościelnym.

Kordecki był w chórze, zadrgnęło mu serce słysząc ten huk straszliwy, ale nie z bojaźni; — trwożył się o meztwo swoich towarzyszy, pewien będąc, że sam laską Bożą wsparty, wytrzyma.

taj zamieszkałych, aby raczył Sz. Pan za-
mieścić w łamach pisma swojego.

Kolonia nasza po wyjeździe księdza M.
Możejewskiego roku p. zupełnie osieroco-
ną została, niemamy dotąd żadnego kapła-
na. Starania nasze i zabiegi w dyrekcji,
i władzy duchownej spełzły na niczem za-
wsze nas tylko cieszą i ludzą próżną na-
dzieją.

Wysłaliśmy swoim kosztem dwóch na-
szych rodaków w miesiącu marcu r. b. do
Porto Alegre, aby tam usilnie prosili bis-
kupa tamtejszego o przysłanie nam, w braku
polskiego, księdza jakiej innej narodo-
wości, gdzie jak wiemy w Seminarium wie-
lu się znajduje.

I cóż im odpowiedziano: wy Polacy po-
winniście się już dawno starać o księdza,
zresztą zobaczemy, przysłemy, jak będzie
— i tem nas zbyli. Lecz do tej pory cze-
kamy zmiłowania wyższej władzy ducho-
wnej, a w niedziele i święta nie słyszemy
słowa Bożego, chorzy nie mają najmniej-
szej pociechy religijnej, umierają bez spo-
wiedzi i S. S. Sakramentów, a dzieci bez
chrztu.

Serce się ścisła patrząc na to; widzisz
pogrzeb, za nim rodzina, garstka znajo-
mych, nawet trumny wodą święconą po-
kropić nie ma komu, kościółek osieroco-
ny, a w ogrodzie parafji konie i osobniki kwic-
zące rozpościerają swoje gospodarstwo.

A przecież my Polacy mamy swój wła-
sny kościół postawiony za staraniem cze-
godnego księdza M. Możejewskiego, jest
nas przeszło 350 rodzin, każda rodzina z
chęcią by dała 1 Milr. i więcej miesięcznie
dla księdza, a znaleźliby się tacy co po
kilka Milr. nie żalowałiby, aby tylko swe-
go pasterza mieć mogli, bo przecie w ser-
cu każdego Polaka jest wiara w Boga i
miłość ukochanej jęczącej w kajdanach
Ojczyzny.

Opuściliśmy ziemię naszą gdzie przekle-
ty Moskal schizmą wszystko zaraża, gdzie
wydziera nam wiarę przodków naszych,
kasuje Świątynie Pańskie, a uczeni Chrystu-
sowych wysła w Sybir, — przybyliśmy
tutaj wolni, swobodni, pracujemy i jako
tako nam się powodzi; kajłana, kapłana
nam tylko potrzeba.

Lecz Chrystus powiedział «szukajcie a
znajdziecie» i my tak czynimy; Szukajmy
Rodacy! Bóg się zmiłuje! Mamy swój or-
gan narodowy, on nas, my jego wspierać
będziemy, przez niego może przedziej usły-
szy który z zacnych kajłanów o naszych
potrzebach religijnych, i zdecyduje się przy-
jechać, a żalować nie będziemy największych
ofiar, abyśmy tylko mieć mogli swojego
pasterza.

Jedności bracia! wspólnie pracujmy na
każdym polu a Bóg nam dopomoże!
Polacy Kolonii S. Feliciano w stanie Rio
Grande do Sul.

Pisałem dnia 21 Lipca 1893.

Antoni Mendelski.

KRONIKA

POLSKA POD ZABOREM NIE- MIECKIM

Toruń. — W pasie nadgranicznym po stro-
nie pruskiej trudno jest o robotnika, i
o chłopców do paszenia bydła, bo tutejsi

do szkoły chodzić muszą. Kto więc może
sprowadza sobie chłopców z Polski. Dzieje
się to rozmaitemi sztuczkami, bo władze
rosyjskie chłopców nie puszczaają z kraju.
Jakiś pan L. z W. wiół sobie takiego pa-
stuszką dla pewności w wielkim worze
sieczki. Straż graniczna rosyjska zrewido-
wała wóz i pakunek bez dostrzeżenia kon-
trabandy, ale cóż kiedy polscy chłopcy ki-
chają, kiedy im co w nos wejdzie, o co
znowa w worku sieczki nie trudno. To wy-
dało chłopaka, chłopaka z worka wydo-
byto, razem z przemyrcarzem wzięto do kozy,
furmankę przyaresztowano, a właściciel był
szczęśliwy, gdy po zapłaceniu 150 rs. do-
stał się do domu. W innym razie przemy-
cano parobka w furze siana i przewiezio-
no go szczęśliwie, ale — trupem. O wy bie-
dne — Polski dzieci! a zapewniano wam
swobodną mimo granic komunikację!...

— Szlak. — W pewnej wsi na Szlaku wy-
prowadził złodziej gospodarzowi z obory
krowę czarną mającą białą łatę na grzbie-
cie; krowa z nieznanym człowiekiem iś
nie chciała, zatem ów złodziej uwiązał ją
u płota, obudził właściciela ze snu i ofia-
rował mu 1-ną markę, jeśli wstanie i po-
może krowę kawałek drogi poprowadzić.
Gospodarz zgodził się na ten łatwy zaro-
bek, wziął krowę za postronek, a ta zna-
jąc swego pana, szła dalej spokojnie. Bia-
łą łatę na grzbiecie okrył złodziej kożu-
chem i postronkiem przywiązał. Podpro-
wadziwszy krowę pod las wziął zapłatę i
wrócił do domu, lecz zaledwie się położył,
zaniepokojony rykiem krowy wyszedł na
podwórze i spostrzegł własną krowę czarną
stojącą przed oborą, a na jej grzbiecie
przywiązany kożuch. Krowa ta widocznie
wyrwała się owemu złodziejowi z rąk w
dalszej drodze i czempredziej pospieszyla
do domu, nagrodziwszy swego pana kożu-
chem. Złodziej się po niego nie zgłosił.

ROZMAITOŚCI

Zagadka

- Przez j — mówi, kto się pyta,
- » m — wśród pszenicy, żyta,
- » s — znajdziesz u rybaka,
- » z — będziesz miał chłopaka,
- » t — znaczy potwierdzenie,
- » h — na tem masz odzienie,
- » l — w sklepie kupujecie,
- » r — we wodzie znajdziecie.

Kacik humorystyczny.

- Lichwiarz. «Hej dorózka! — chciałbym się
godzinę przejechać!»
- Dorożkarz. «Bardzo żałuje — ale pan musi
innego wziąć fiakra.»
- Lichwiarz. «Czyż już zamówiony?»
- Dorożkarz. «To nie! mój janie! Ale ile ra-
zy pana wiozę, krzyczą ludzie:
oto jedzie złodziej, nikczemnik
— a ja potem nie wiem kogo
to tak wyzywają.»

Prosimy Sz. Czytelników o nadesłanie roz-
wiązania szarady i zagadki.

Redakcja.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szan. Czytelników zawiado-
mić nas wcześniej o nieregularnym odbiera-
niu Gazety. Numera zaś brakujące gazety
będą dostarczone.

Każdy kolonista, który ma na sprzedaż
konie, bydło, grunta lub cokolwiekbądź,
niechaj zechce ogłosić w Gazecie Polskiej.

Wiadomości użyteczne.

KURS PIENIĘŻNY

- Za 1 funt Sterlingów płać 20.210 rs.
- » 1 niemiecką markę „ 992 rs.
- » 1 frank „ 803 rs.

CENY TARGOWE

w Curitybie dnia 19 go sierpnia b. r.

- Zyto za alker (40 litrów) 3.000 do 3.500 rs.
- Groch czarny za kargę (120 litr.) 30.000 rs.
- Kukurudza „ „ 9.000—10.000rs.
- Mąka z kukurydzy za alker 7.500 rs.
- » z mandioki „ 6.000rs.
- » pszenna za arobę (15 kilów) 4—5.000rs.
- » żytnia „ „ 3.000 rs.
- Ryż krajowy za worek (60 kilów) 27.000.
- » angielski „ 21.000.
- Kawa z Campos „ 98—100.000.
- Cukier grubego gatunku „ 29—34.000 rs.
- » średniego „ 38—42.000 rs.
- » lepszego „ 44.000 rs.
- Kaszas (wódka z trzciny cukrowej) za pipę
(duża beczka) płać 215.000 rs.
- Mięso suszone (xarçúe) za arobę płać 9.000 rs.
- Słonina za arobę płać 12.000 rs.
- Mięso wołowe za 1 kilo płać 700 rs.
- » wieprzowe „ 800 rs.
- Masło „ 3.000—3.500 rs.
- Smalec „ 1.600 rs.
- Tytoń krajowy za arobę płać 25.000 rs.
- » z Conchas „ 35.000 rs.

INSERATY

TOWARZYSTWO KOŚCIUSZKO

Szanownych P. P. Członków Towarzy-
stwa polskiego „Kościszko“ upraszam o
zebranie się w lokalu Redakcyi Gazety
Polskiej w niedzielę dnia 27 go b. m. o
godzinie 3 po południu gdzie następujące
sprawy mają być załatwione:

1. Wybór wiceprezesa, sekretarza i bi-
bliotekarza.
2. Uchwalić, gdzieby najkorzystniej umie-
ścić sumę pieniężną powziętą za sprze-
daną realność.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Zbadanie rachunków za ubiegłe pół-
roczce.
5. Wykluczenie tych członków, którzy
przestali płać, a temsamem według
statutu przestali być członkami.
6. Pojedyncze wnioski członków.

Ks. Dziatkowiec.

Prezes.

Naukę

przygotowawczą do pierwszej Spowiedzi i
Kommunji świętej rozpocznie tu w Kurity-
bie — w Niedziele, dnia 20 Sierpnia b. r.

Ks. Ludwik Przytarski.

Listy

są do odebrania w redakcji Gazety
Polskiej dla:

- Pana Ludwika Karpińskiego.
- » Jana Jaszczaka.
- » Pawła Wiecek.

TOWARZYSTWO „KOŚCIUSZKO“

Szanownych p.p. członków Towarzystwa
„Kościszko“, upraszam o jaknajrychlejszy
zwrot wypożyczonych książek z biblioteki
tegoż Towarzystwa, oraz o zapłatę zaległych
składek miesięcznych, w przeciwnym razie
będę zmuszony postąpić w myśl statutow
„Towarzystwa“ i takowych członków cał-
kiem wykluczyć.

KS. DZIATKOWIEC

Prezes.

Grunt należący do Towarzystwa
Kościszki sprzedany został 9 go li-
pca b. r. na licytacji. Nabył go p.
Michał Klimczak.

Zarząd.

ADAMA BRZOZOWSKIEGO,

który ma bawić na kolonii Caixias w
stanie Rio Grande do Sul, poszukuje brat
stryjeczny

JÓZEF JAWORSKI

Zgłosić się do Rio de Janeiro, Sociada-
de Polaca „Concordia“ rua d' Ajuda N. 40.

Największy wybór maszyn do szy-
cia, różnego gatunku i firm sprzeda-
je pod gwarancją taniej jak gdzie
indziej,

Ludwik Zieglitz.

Curityba, ulica S. Francisco N. 23.

Dwie dziewczyny

do służby potrzebuje a płać dobrze

Theodor Plock.

Rua S. Francisco N. 7 e 9.

Michał Jentsch

slósarz i maszynista, ma zaszczyt zawi-
domić Szanowną Polską Publiczność, iż w
tych dniach przeniósł swój warsztat z uli-
cy Maromby na ulicę Aquidaban N. 48,
gdzie się poleca jej względem.

Czeladzi slósarskich i jednego kowala,
zdolnych w swoim zawodzie, potrzebuje
zaraz a płać dobrze

MICHAŁ JENTSCH

maszynista.

Curityba, ulica Aquidaban N. 48.

Czarniecki pierwszy, zanim Zamojski
wpadli na mur. A tu już załoga przerażo-
na stała zląka, jakby ostatnią godzinę wy-
bily jej działa. Po trzy kartauny nieustan-
nie zionęły ogniem i kule od strony półno-
cy i południa. Pan Piotr, któremu odgłos
ten dodawał serca, Zamojski co się mógł
podwijając czynnością, rozdzielili przewodni-
cząc ludowi do zagrożonych ścian. Widok
dwóch mężnych wodzów, nie tracących od-
dwagi, zawstydził, rozochocił; każdy chciał
dowieść, że niebezpieczeństwem gardzi.

„Kto żyw na mury! kto żyw na mury!“ —
rozlegało się wszędzie.

I dzieci, kobiety, niedolegi, biegli niosąc
kamienie, ziemię belki na zabijanie wyló-
mów w kortynie; wyrostki zbierali upadłe
szwedzkie pociski, i dziwiąc się ich ogro-
mowi, oddawali puszkarzom.

Zamojski posłał po syna.

Matka go żegnała, tuląc a błogosławiąc
jedyne dziecko; ale stary wojak zażądał
mieć go u swego boku, i młodzian przy-
szedł ochotnie.

Nikt z nas od poświęcenia życia nie
wolny, — rzekł mu ojciec, — dajmy przy-
kład... stój Stefanie na murach i służ jak
możesz.

Za dzieckiem i matką przybiegła. Z po-
dziwieniem ujrzeli wszyscy dostojną matro-

nę, stojącą u boku męża i syna. Nie pier-
wszy to był przykład podobny, ale lzy z
oczu wycisnęły, gdy poważna matka, jęła w
jedwabnej swój sukni razem z ludem nosić
z podwórców kamienie i ziemię.

Obejrzał się Zamojski, lza zakręciła się
w oku, w sercu podwoił się zapal...
Dzwony były, muzyka śpiewała... widok
bohaterskiej garści był cudowny.

Ten lud pobożnym uniesiony uczuciem i
zagrzany odwagą nieludzką, ci mężowie
pomieszani z knieciem w obronie wspól-
nej świętości; a obok w kaplicy, w przes-
tankach gromów, rozlegający się donośnie
śpiew nieustraszonych mnichów i modły
bezsilnych... Najbojaźliwszy nawet nabiera-
li serca i palili się w tym ognisku. Czarniecki
wołał:

— Czemuż i ja nie mam tu syna, cze-
muż nie mam z sobą żony, i oni by dali
taki przykład jak Zamojscy! Ten człowiek
we wszystkim, mnie prześciga!

Kordecki się modlił, zdał swą władzę na
dwóch dowódców, leżał krzyżem... To tak-
że był bój, ściał pomoc z niebios.

Po mszy, po Loretańskiej litanii, wysta-
wiono Przenajświętszy Sakrament, „Święty
Boże“, rozległo się szeroko, jękiem błagal-
nym.

Przeor zbliżył się do ołtarza, ujął w rę-
ce złocistą Zygmuntofską monstrancją, i
szedł za kościół. — On z Panem z Panów
z Bogiem do kola twierdzy przechodzi,
wojując chórami aniołów, które mu towa-
rzyzyszyły! Z za dymów ujrzeli Szwedzi krzyż
złocisty i chorągwie i księży białym pasem
idących za murami.

Kordecki ze lzą w oku, z Bogiem na
sercu, jak męczennik idący na stracenie
za wiarę, powolnie postępowal wśród dzia-
ł grzmotu... Za nim nieliczni towarzysze, bo
reszta była na murach i przy działach
szli równie podniesieni duchem jak on.
Niebezpieczeństwo ich upajało... Wszędzie
po drodze processyi padali na twarz przed
Bogiem obrońcy klasztoru... Kordecki bło-
gosławił.

Kule wlatywały nad jego oprzemioną
głową; a gdy się zbliżył ku ścianie polu-
dniowej ogromne złomy murów, cegieł i
gruzu, poczęły się sypać na processyę. Nie
zastanowił się Kordecki; czuł on, że idzie
z Wszechmocnym i wśród rumowisk, wśród
strzałów, przeciwną spokojnie i calo.

Żadnego z ludzi ani padające do kola
cegly, ani kule, ani murów odlamy nie za-
drasnęły nawet.

Obszedłszy do kola, Przeor i jego towa-
rze wrócili do kościoła, gdzie wystawiono

Przenajświętszy Sakrament, aby Bóg nieus-
tanną blagany modlitwa, zlitował się nad
nimi.

O półrocze czuwających tu kilku starców,
wszyscy zresztą wyszli do dział, do baszt
na kurtyny.

Sam Przeor cheąc rękoma służyć i być
przykładem, poczył znosić w polach habitu
kamienie i ziemię kajana.

— Ojciec Przeorze, — zawołał ujrza-
wszy to Zamojski — do czego to czynicie?
obejdziemy się bez was, lepsza nam mo-
dlitwa wasza...

— Modlitwa modlitwa, a praca praca, —
odpowiedział powolnie Kordecki. — Niech
i moje słabe ręce na coś się przydadzą,
znają się one z robotą od dzieciństwa, bo
nie próżnowały.

I z cicha westchnął, musiał młodzież
wspomnieć.

Starszyzna niespokojnie oglądała się na
strony; mury pękały w wielu miejscach,
kule coraz lepiej kierowane, tu i owdzie
wiązły w ścianach, rozbijały długie okna,
wyszczerbiały szczyty; każdy krzyk zwracał
oczy, oznajmując jakąś stratę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Burmester Thon & C.

w KURITYBIE, pierwaj W. A. H. PETERS

Nowo urządony sklep z wszelkimi zapasami towarów łokciowych, galanteryjnych, żelaznych, porcelany jakoteż wszelkich towarów pożywczych poleca Sz. P. po cenach jak najtańszych. —

Zawiadamia równocześnie, że otrzymał wielki zapas lekarstw w każdym domu niezbędnie potrzebnego Pain Expeller wraz z opisem użytkowania w polskim języku.



ALEKSY WABERSKI (w KURITYBIE)

poleca Sz. Publiczności swój wybornie zaopatrzony handel wędlin, kiełbas, słoniny, śmalcu, toju e. t. c. i to po najumiarkowańszych cenach.

Antoni Bodziak

— KOLONIA S. MATHEUS —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ca.

Kolonia S. MATHEUS

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

Wojciech Troczyński



majster szewiecki w S. Matheus wykonuje wszelkie roboty damskie i męskie po cenach umiarkowanych.

Stefan Kieraczyński

stolarz w S. Matheus przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, poleca oraz swój skład takichże wyrobów.



Piotr Ordakowski

Kol. S. MATHEUS

budowniczy młynów każdego systemu przyjmuje zamówienia na budowę młynów i tartaków.

Berthold Adam

KUPIEC w Kuritybie naprzeciw Mercado Poleca Sz. Publiczności swój handel różnych towarów łokciowych, jako też kawy, ryżu, mąki, cukru Pain Expelleru i różnych trunków po cenach bardzo tanich. Kupującym do dalszej sprzedaży udziela znaczny rabat.

Hipolit Dobrasielski MALARZ

Wykonuje wszelkie prace w zakres malarski wchodzące, domy, kościoły, gmachy, szylty i t. p.

Zgłosić się można do redakcyi „Gazety Polskiej“, Curityba, Praça do Rozario N. 3.

GRUNTA DO SPRZEDANIA

ma 26 alkierów, czyli 260 mórg dobrego lasowego gruntu, po niskiej cenie

Mateusz Popija.

kupiec w Pacatuba.

Gustav Keil

GOLARZ (Barbeiro)

w Kuritybie rua Riachuelo n. 28. w domu R. Kopf

Założył nowy zakład fryzjerski i golarzski. Poleca się względem Sz. Publiczności. Zakład urządony z całym komfortem a usługa grzeczna i natychmiastowa.

Elementarze polsko-brazylijskie, nakładu p. Karola Szulca opracowane przez p. H. Durskiego po dokładnem przejrzeniu tychże polecam do użytku szkół początkujących. Nabyć można w Redakcyi Gazety Polskiej oraz w handlu p. Michała Bajerskiego.

Ks. Andrzej Działkowiec.

inspektor szkół w obwodzie S. Casimiro de Taboao.

TRZY TYSIĄCE!

ELEMENTARZY polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1\$000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nietylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najśw. Sakramentu 1,000
Rozbiór Dekalogu — — 1,000	Żywot św. Wincentego a Paulo 2,000
Czytanie postępowe — — 1,400	Wzdychanie Gołębicy — — 1,000
Żywot Pana Jezusa — — 2,000	Myśl do Boga — — 1,200
Chwalmy św. Józefa — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — 1,200
Żywot Ojca św. Leona XIII — 500	
Żywot św. Wojciecha — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.
Pamiętka ślubna — — 300	
Podarek ślubny — — 1,000	
Piekło — — 1,000	
Wykład ofiary Mszy św. — 2,000	

Nr. 13. „Przeglądu Emigracyjnego“

wyszedł we Lwowie i zawiera :

1. Stany Zjednoczone, Kościół, Narodowość, Tow. św. Rafała, napisał L. Paszkowski.
2. Niebezpieczeństwo nowej emigracyi nap. A. B.
3. Wiadomości naukowe z Paryża i Francyi nap. J. Malinowski.
4. Odezwa.
5. Polskie domy handlowe za granicą.
6. Dział informacyjny.
7. Spis wszystkich osad rządowych w stanie Parana w Brazylii.
8. Ogłoszenia.

Lucyan Stengel Tokarski

magister farmacyi i chirurgii, właściciel apteki w S. MATHEUS, poleca się Sz. Publiczności z radą i doбором wszelkich lekarstw.

Onófrzy Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

JÓZEF JURGIELEWICZ

UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek

WŁASCICIELE TARTAKU w S. MATHEUS

polecają Sz. Publiczności dobór wszelkiego materiału drzewnego. Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratw, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żeglugi.

PIOTR SZAMBER

kupiec w PONTA GROSSA zaleca Sz. Publiczności swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo zaopatrzone, po cenach umiarkowanych.

Michał Bajerski

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca Sz. Publiczności dobrze zaopatrzone swój handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorzędnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedaży.